VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Petycji**
(nr 179)
z dnia 27 marca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Petycji (nr 179)

27 marca 2019 r.

Komisja do Spraw Petycji, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Jana Piechoty (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– odpowiedź Ministra Sprawiedliwości na dezyderat nr 133 w sprawie skutecznego zapewnienia kontaktów dzieci z obojgiem rodziców,

– petycję w sprawie zmiany art. 211 ust. 3 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz.U. z 2018 r. poz. 2094 ze zm.) oraz zmiany art. 3 ust. 3, art. 37 ust. 2 pkt 2 oraz art. 66 ust. 4 ustawy z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin (Dz.U. z 2017 r. poz. 900 ze zm.) w zakresie aktualizacji zawartych w nich odesłań do innych ustaw (BKSP-145-473/19);

– petycję w sprawie aktualizacji odesłań zawartych w niektórych ustawach (BKSP-145-474/19),

– petycję w sprawie zmiany art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego (Dz.U. z 2019 r. poz. 45) w zakresie aktualizacji odwołania do przepisów o przewozie towarów niebezpiecznych (BKSP-145-478/19),

– petycję w sprawie zmiany ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy (Dz.U. z 2018 r. poz. 754 ze zm.) w zakresie dostępności w lokalach wyborczych nakładek na kartę do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille'a (BKSP-145-484/19),

– projekty dezyderatów:
- **– w sprawie skutecznego egzekwowania przepisów Kodeksu pracy dotyczących udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego,**
- **– w sprawie podjęcia badań nad zagadnieniem pomocy Polakom przez osoby pochodzenia żydowskiego podczas II wojny światowej,**
- **– w sprawie przestrzegania przepisów Kodeksu pracy dotyczących udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego,**
- **– w sprawie zasadności podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu uwzględnienie obowiązujących przepisów w odniesieniu do dekretu o umarzaniu utraconych dokumentów,**
- **– w sprawie poprawy przejrzystości prawa poprzez uwzględnienie konieczności zmian w brzmieniu niektórych przepisów prawa w projektach rządowych kierowanych do Sejmu RP;**

– w sprawie poprawy dostępności polskich produkcji filmowych dla osób z dysfunkcją słuchu i wzroku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Wójcik** sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Renata Szczęch** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Bożena Sadowska** dyrektor Biura Prawnego Urzędu do Spraw Cudzoziemców, **Maciej Bożyk** naczelnik wydziału w Departamencie Transportu Drogowego Ministerstwa Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Janusz Płochocki** główny specjalista w Zespole Prawnym Krajowego Biura Wyborczego, **Robert Krzemiński** prezes zarządu i **Jarosław Gniatkowski** wiceprezes zarządu Fundacji Zobaczyć Morze oraz **Tomasz Kuszłejko** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Micał** i **Małgorzata Nowak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komunikacji Społecznej.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Szanowni państwo, witam.

Otwieram 179. posiedzenie Komisji do Spraw Petycji.

Przepraszam za spóźnienie, z jakim otwieramy posiedzenie. Wcześniej rozpatrywane sprawy wymagały dużo dokładniejszej i poszerzonej dyskusji niż to przewidywaliśmy i stąd to półgodzinne spóźnienie.

W projekcie porządku tego posiedzenia mamy następujące sprawy: 1) rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sprawiedliwości na dezyderat nr 133 w sprawie skutecznego zapewnienia kontaktów dzieci z obojgiem rodziców, 2) rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany art. 211 ust. 3 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach oraz zmiany art. 3 ust. 3, art. 37 ust. 2 pkt 2 oraz art. 66 ust. 4 ustawy z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin w zakresie aktualizacji zawartych w nich odesłań do innych ustaw, 3) rozpatrzenie petycji w sprawie aktualizacji odesłań zawartych w niektórych ustawach, 4) rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego w zakresie aktualizacji odwołania do przepisów o przewozie towarów niebezpiecznych, 5) rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy w zakresie dostępności w lokalach wyborczych nakładek na kartę do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille'a, 6) rozpatrzenie projektów dezyderatów w sprawie: a) skutecznego egzekwowania przepisów Kodeksu pracy dotyczących udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego; b) przestrzegania przepisów Kodeksu pracy dotyczących udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego; c) podjęcia badań nad zagadnieniem pomocy Polakom przez osoby pochodzenia żydowskiego podczas II wojny światowej; d) zasadności podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu uwzględnienie obowiązujących przepisów w odniesieniu do dekretu o umarzaniu utraconych dokumentów; e) poprawy przejrzystości prawa poprzez uwzględnienie konieczności zmian w brzmieniu niektórych przepisów prawa w projektach rządowych kierowanych do Sejmu RP; f) poprawy dostępności polskich produkcji filmowych dla osób z dysfunkcją słuchu i wzroku.

Czy do takiej propozycji porządku posiedzenia są uwagi?

Nie słyszę, zatem uznaję, iż porządek posiedzenia został przyjęty.

Bardzo proszę pana ministra Wójcika o przedstawienie odpowiedzi Ministra Sprawiedliwości na dezyderat 133 w sprawie skutecznego zapewnienia kontaktów dzieci z obojgiem rodziców.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, poruszę najważniejsze kwestie, które zostały zawarte w odpowiedzi na państwa dezyderat.

W pierwszej kwestii chodziło o szkolenia i podnoszenie kwalifikacji zawodowych przez sędziów. Tak jak wskazano w odpowiedzi, przeprowadzono szereg szkoleń w okresie od 2009 r. Ze swojej perspektywy mogę powiedzieć, iż to nie oznacza, że jesteśmy zadowoleni, zawsze może być więcej. Przy tworzeniu ustawy o organie centralnym, gdy wprowadzaliśmy zupełnie nowe sądy w sprawach transgranicznych i kierowaliśmy do nich sędziów zazwyczaj z rejonów, jedną z podstawowych kwestii była sprawa dotycząca szkolenia. Takie szkolenia zostały przeprowadzone w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, która stanowi podstawowy ośrodek szkolenia (oczywiście, są również studia podyplomowe), podaję to tylko jako jeden z przykładów. Dzięki temu te sądy dzisiaj naprawdę dobrze funkcjonują… mam na myśli sądy specjalistyczne.

Jeżeli chodzi o sądy rodzinne, moim zdaniem, szkoleń powinno być więcej, ale to co podaliśmy w odpowiedzi także nie jest mało. Zwracamy uwagę na to, że jeżeli chodzi o sędziów, zmienił się cały system szkolenia.

W ustawie dotyczącej KSSiP zwracamy uwagę na takie elementy, które do tej pory nie były eksponowane – sprawy dotyczące etyki a także szczególnego zwracania uwagi na sprawy, w których pojawiają się dzieci i osoby małoletnie. Mamy wiele do zrobienia, bo w sądownictwie rodzinnym były wieloletnie zaniedbania, z czego także trzeba sobie zdawać sprawę.

Czas rozpatrywania spraw jest podobny na przestrzeni ostatnich kilku lat, natomiast trzeba pamiętać o tym, że zwiększyła się liczba spraw rodzinnych. Zbadaliśmy rok 2010 i rok 2018 – w 2010 r. spraw rodzinnych było 583 000 a w 2018 r. – 639 000, czyli ponad 56 000 więcej. W sprawach o ustalenie kontaktów: w 2010 r. – prawie 13 000 a w 2018 r. – ponad 16 000. W sprawie o zmianę kontaktów: w 2010 r. – 3300 a dzisiaj prawie 5600.

Dlaczego o tym mówię? Oczywiście, chcielibyśmy, aby sprawy były rozstrzygane jak najszybciej. Taki jest interes wszystkich, a przede wszystkim, tego wymaga dobro dziecka.

Proszę zwrócić uwagę na to, jak istotnie wzrosła liczba spraw, które kierowane są do sądów rodzinnych. To, co kiedyś wydawało się nieprawdopodobne, np. podejmowanie pewnych decyzji, które powinny być wspólnie podejmowane przez rodziców dziecka, dzisiaj kierowane są do sądów rodzinnych zgodnie z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym. Sądy zajmują się takimi sprawami – na przykład, odbiór dziecka z przedszkola.

Jeżeli jest jakiś konflikt między rodzicami to dzisiaj takie sprawy kierowane są do sądu, podaję to jako przykład.

Przeprowadziliśmy gruntowną reformę w obszarze dotyczącym sądownictwa transgranicznego, które dotyczy także dzieci. Ponad 90% spraw rozstrzygane jest w ciągu siedmiu tygodni, zatem jest to możliwe. W tym przypadku jest to sąd specjalistyczny. W tej chwili przygotowujemy zmiany w sądownictwie rodzinnym, które myślę, że ułatwią i przyspieszą rozstrzyganie tego typu spraw.

Jedną z najważniejszych kwestii w odpowiedzi na dezyderat jest możliwość powrotu do formuły płacenia grzywny na rzecz Skarbu Państwa za utrudnianie lub wręcz uniemożliwianie kontaktu z dzieckiem. Przypomnę, że takie rozwiązanie kiedyś funkcjonowało. Ono funkcjonowało do 2011 r., tj. do czasu przeprowadzenia zmiany K.p.c. w tym zakresie. Zmiana spowodowała pojawienie się nowego oddziału – oddział VI w brzmieniu „Sprawy dotyczące wykonywania kontaktów z dzieckiem".

Do tego czasu, a właściwie do 2008 r., gdy wypowiedział się SN, stosowano dwa przepisy egzekucyjne – 1050 i 1051 K.p.c.

Sąd Najwyższy pochylił się nad tą sprawą i stwierdził, że w tego typu sprawach nie powinny być stosowane tego rodzaju przepisy, chodzi o egzekucję świadczeń niepieniężnych. Hipotetycznie może zaistnieć sytuacja, w której np. ktoś musi wpłacić grzywnę na rzecz Skarbu Państwa, ale nie wpłaca, w konsekwencji idzie do aresztu (stosowany jest areszt). I co, kto ma zająć się dzieckiem? Druga strona? A jeżeli druga strona nie chce zająć się dzieckiem? Co wtedy dzieje się z dzieckiem? Idzie do pieczy zastępczej. Zatem hipotetycznie rodziło to wiele problemów i SN wypowiedział się w tej sprawie.

W naszym przekonaniu rozwiązania, które zostały przyjęte w wyniku zmiany K.p.c., nie rodzą patologii (w petycji było napisane, że może dochodzić do różnego rodzaju patologii). Przypominam, że chodzi o kary pieniężne, które mogą być zasądzone, ale po dwueta-

powym postępowaniu, czyli najpierw jest zagrożenie nakazem zapłaty środków na rzecz osoby, której utrudnia się kontakt a potem, ewentualnie, się zasądza. Oczywiście, na każdym etapie można się odwoływać lub złożyć zażalenie na postanowienie. Na koniec jest tytuł wykonawczy, nie ma potrzeby klauzuli wykonalności – jest to szczególny przypadek. Nie mamy żadnych informacji, żeby rodziło to jakieś problemy w praktyce.

Z wielkim szacunkiem podchodzimy do autorów petycji, ale nie do końca się z nimi zgadzamy.

Jeżeli chodzi o kwestie nowych rozwiązań, jako resort przygotowaliśmy rozwiązania m.in. w K.k. W tej chwili jest procedowane rozwiązanie polegające na wprowadzeniu nowego typu przestępstwa – art. 209a K.k., którym penalizujemy pewne zachowania polegające na utrudnianiu lub uniemożliwianiu kontaktów, jeżeli wynikają z orzeczenia sądu lub z ugody. Wprowadziliśmy odpowiedzialność karną polegającą na możliwości orzeczenia przez sąd kary grzywny lub kary ograniczenia wolności. Natomiast bardzo ważne jest to, że etap karny może wejść wówczas, jeżeli zostanie wyczerpana dwuetapowa procedura cywilna, o której wcześniej mówiłem.

Jak jest to rozwiązane gdzie indziej? Nasze obecne rozwiązania podobne są do rozwiązań w innych krajach Unii Europejskiej. Sprawdziliśmy jak wygląda sprawa grzywny w innych krajach. Na przykład, w Niemczech za uniemożliwienie drugiemu rodzicowi kontaktów z dzieckiem jest możliwość wymierzenia grzywny nawet do 25 tys. euro i kary aresztu. We Francji grzywna wynosi do 15 tys. euro i kara do roku pozbawienia wolności. W Belgii grzywna wynosi do 1 tys. euro i kara pozbawienia wolności do lat pięciu.

Oczywiście, zawsze powstaje pytanie, jak to wyważyć? Zawsze w polu widzenia pozostaje dobro dziecka, to jest sprawa oczywista. Natomiast, nie przyjęliśmy najdalej idącego rozwiązania w postaci kary pozbawienia wolności. Jakaś forma penalizacji musi być. Tych spraw nie jest dużo – trzysta kilkadziesiąt spraw, które dotyczą utrudniania lub uniemożliwiania drugiemu rodzicowi kontaktów z dzieckiem i ostatecznie to sąd decyduje się na nałożenie kary. Procentowo nie jest to bardzo dużo, ale takie sytuacje się zdarzają. W naszym przekonaniu powyższe rozwiązania są rozwiązaniami dobrymi. Nie są może idealne, ale są dobre i, moim zdaniem, nie wymagają z naszej strony interwencji legislacyjnej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję panu ministrowi.

Sekretarz stanu w MS Michał Wójcik:

Pani sędzia może uzupełnić wypowiedź…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Być może do szczegółowych kwestii, które mogą paść w dyskusji.

Bardzo proszę, pani poseł Kornelia Wróblewska – pani poseł referowała petycję, proszę o pani stanowisko.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, odpowiedź na nasz dezyderat jest bardzo obszerna (za co bardzo dziękuję) aczkolwiek, w moim odczuciu, jest trochę nieścisłości w tym, co państwo napisaliście, o czym zresztą pan już wspomniał.

Cały czas musimy mieć na uwadze, że mówimy o tzw. dobru dziecka. Pan wskazał, że liczba spraw rośnie z roku na rok i jest ich bardzo dużo. Zastanawia mnie, dlaczego przy blisko 16 tysiącach spraw o ustalenie kontaktów mówimy o raptem 364 sprawach, w których sąd uwzględnił wnioski. Czy sprawy w ogóle zostały rozpatrzone? Czy tyle spraw jest rozpatrywanych w ciągu roku? Czy wszystkie sprawy trafiają do sądu? Czy jest to odkładane na kolejne lata?

Cały czas wisi nad nami pytanie: co dzieje się z dziećmi w tym czasie?

Mówiliśmy o kwestiach dotyczących przekazywania pieniędzy na rzecz Skarbu Państwa, czyli o karze grzywny za niewykonywanie kontaktów. Nie zgodzę się z tym co pan powiedział, bo szczerze powiedziawszy sam pan sobie dwukrotnie w wypowiedzi zaprzeczył.

Po pierwsze, powiedział pan, że w sytuacji, w której nie były przestrzegane kontakty wchodziła sankcja, która mówiła o tym, że trzeba wpłacić pieniądze na rzecz Skarbu Państwa, a jeżeli nie – to areszt. Pan się martwił, co dzieje się z dziećmi podczas aresztu, bo druga strona może nie chcieć zająć się dziećmi. Szanowni państwo, mówimy o sytuacji, w której rodzic, który nie mieszka z dzieckiem stara się o kontakty a drugi rodzic, który wychowuje to dziecko, utrudnia kontakty. Wydaje mi się, że nie ma sytuacji, w której – gdy rodzic trafia do aresztu za utrudnianie kontaktów – rodzic starający się o kontakty, nie chciałby w tym czasie zająć się dzieckiem, to jest jeden absurd.

Po drugie, wspomniał pan, że w krajach europejskich jest kara więzienia za utrudnianie kontaktów, czyli kara więzienia (areszt) wchodzi w grę i ma to sens.

W odpowiedzi brakuje mi konkretnych danych. Mamy dużo słów ładnie wszystko opisujących, ale nie ma danych. Wiemy, że w 2011 r zmianie uległy przepisy, mówiące o zasądzaniu kary na rzecz osoby, której utrudnia się kontakt z dzieckiem.

Jeżeli można, poprosiłabym o dane. Ile spraw było wcześniej? Wiemy, że były to nieefektywne sprawy. Być może należało coś zmienić w przepisach, żeby te sprawy były bardziej efektywne. Ile spraw trafia? Jakie są liczby? Jak sprawy są rozpatrywane? Ile nałożono kar i w jakich wysokościach?

W odpowiedzi na dezyderat nie ma słowa na temat wysokości kar a myślę, że to jest ważne.

Odniosę się do szkoleń… przypomnę, że w skierowanym dezyderacie było wyraźnie napisane, że zwracamy się o szczegółowe przedstawienie informacji na temat szkoleń i innych działań edukacyjnych podejmowanych wśród sędziów, obejmujących szeroko rozumianą problematykę kontaktu dziecka z rodzicami. Oczywiście, wszystko także w kontekście alienacji rodzicielskiej. Co możemy przeczytać w piśmie od państwa? „Szereg szkoleń w latach 2009-2015…" – przepraszam, ale co to znaczy „szereg szkoleń"? Wskazaliście państwo, że w latach 2009-2010 odbyły się dwa szkolenia. Czy to jest ten „szereg szkoleń"? Rozumiem, że są studia podyplomowe. W piśmie wymieniliście cztery rodzaje studiów. Mnie interesuje liczba sędziów, którzy wzięli udział w szkoleniach i studiach podyplomowych, brakuje informacji na ten temat.

Panie ministrze, proszę zrozumieć, że pytamy o efektywność działania. Jeżeli pytamy o to, czy prowadzone są szkolenia to odpowiedź twierdząca jest dla nas niesatysfakcjonująca.

Jeżeli pan minister sobie życzy możemy dezyderaty formułować bardzo precyzyjnie i szczegółowo. Myślę, że to może być obraźliwe dla państwa i dla nas, jeżeli tak szczegółowo będziemy wymieniać wszystkie pytania…

Panie ministrze, czy sędziowie są zobowiązani? Czy nie jest to obligatoryjne a sędziowie, po prostu, mogą wziąć udział w studiach podyplomowych? Myślę, że to jest kluczowe. Ilu sędziów bierze udział w szkoleniach i studiach? Jakiego rodzaju są szkolenia? Wymieniono dwa rodzaje szkoleń i jeden tytuł: „Wybrane zagadnienia z zakresu psychologii i psychiatrii – niezbędne w pracy sędziego rodzinnego". I to jest bardzo dobra odpowiedź, ale z przyjemnością usłyszałabym, jakie były inne szkolenia i ich zakres tematyczny?

Ilu sędziów zajmuje się takimi sprawami w Polsce? Nie mam tej wiedzy – poproszę o informacje na ten temat. Jaki procent tych sędziów bierze udział w szkoleniach lub studiach podyplomowych? Czy jest to dodatkowo punktowane? Rozumiem, że to wpisuje się w cv, ale – czy sędziowie, którzy sami się doszkalają są za to premiowani?

Żeby nie przedłużać odniosę się jeszcze do dwóch kwestii, od razu powiem panu ministrowi, że nie pytaliśmy o to w dezyderacie.

Mając na względzie projektowaną przez państwa ustawę, cały czas mówi się o rodzinie, rozwodach i separacji małżonków. Chciałabym państwa zapytać, co dzieje się z tzw. związkami partnerskimi, bo tam też są dzieci? Pamiętajmy, że powinno nam przyświecać dobro dziecka. Dzisiaj jest coraz mniej małżeństw, coraz więcej rozwodów i coraz więcej związków partnerskich, w których także są dzieci. Jak prowadzone i jak rozstrzygane są sprawy dotyczące kontaktu dziecka w tzw. związkach partnerskich? Projektowana ustawa nie odnosi się do tej kwestii.

Mówimy o tym, że jest coraz więcej spraw i cały czas mamy na uwadze dobro dziecka.

W projektowanej ustawie dzielicie państwo prowadzone postępowania na trzy rodzaje, czyli dochodzi 60 tys. dodatkowych postępowań informacyjnych, 60 tys. rozwodów i 60

tys. nakazowych alimentacyjnych, czyli razem 180 tys. spraw rocznie zamiast 60 tysięcy. Jak to przyspieszy postępowanie z punktu widzenia dobra dziecka? Jest dla mnie zaskakujące, że biorąc pod uwagę ciągły wzrost spraw związanych kwestiami rodzicielskimi i rozwodowymi dodatkowo mnożycie sprawy. Jak to się przełoży na dobro dziecka?

Chciałabym państwu zwrócić uwagę na sprawy dotyczące kontaktów i nowy termin rozpoznania, tj. nie od złożenia wniosku a od pierwszej rozprawy (art. 436 ust. 2 §4 K.p.c.) Podkreślam: miesiąc od pierwszej rozprawy. Dla przykładu, w Warszawie może być to około jednego roku. Pozbawia to obywatela prawa do rozpoznania sprawy bez zbędnej zwłoki. Zgodnie z brzmieniem przepisu art. 446 (4) K.p.c. do pozwu o rozwód dołącza się ukończone postępowanie informacyjne. Inaczej nie można go w ogóle złożyć. Co za tym idzie, nie można złożyć zabezpieczenia kontaktu ani pieczy. Dziecko zostanie zdane na łaskę jednego rodzica a drugi zostanie pozbawiony wszystkich praw na ten czas – chciałabym, abyście się państwo do tego odnieśli. Nagle okazuje się, że przez czas postępowania informacyjnego, które – jak wskazałam – może potrwać nawet rok w zależności od miejsca, nie ma mowy o prawach dziecka. Zupełnie zapominamy o tym, że istnieje dziecko. Jeżeli jeden z rodziców wyprowadza się na ten czas z domu (bo rodzice się rozwodzą) to druga strona może kontakty z dzieckiem utrudniać a w czasie tego postępowania nie można złożyć innego wniosku. Co dzieje się z dzieckiem w tym czasie?

Bardzo proszę o odniesienie się do tego.

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Chciałbym dopytać o stosowanie mediacji w tak skomplikowanych sprawach, na ile mediacja się rozwija?

W moim przekonaniu, często jest to droga do skutecznego rozwiązania problemów, gdy dobrze przygotowany mediator uświadamia stronom stanowiska i konsekwencje ich zachowań dla dziecka – proszę o odpowiedź.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Prawnik Przemysław Koziński:

Na wstępie chciałbym podziękować pani poseł za bardzo dobre i merytoryczne wystąpienie w imieniu polskich dzieci. Serce rośnie, że w parlamencie są tak kompetentni parlamentarzyści.

Mogę odpowiedzieć pani poseł (pani poseł pytała przedstawicieli ministerstwa o sprawy dotyczące wykonywania kontaktów) – na 2119 spraw sąd uwzględnił wnioski w 364 przypadkach, prawdopodobnie w pozostałych zostały oddalone. To pokazuje, w jaki sposób traktowani są ojcowie. Nie oszukujmy się i nie ukrywajmy, że chodzi o ojców, którzy w 99% przypadków występują z wnioskami i sprawami o wykonywanie kontaktów. To pokazuje, w jaki sposób ojcowie tratowani są w polskich sądach rodzinnych, co chyba nie wymaga dalszego komentarza.

Pani poseł poruszyła kwestię szkoleń… jako praktyk mogę powiedzieć, że w sądach rodzinnych to nie sędziowie wydają wyroki, tylko biegli specjaliści z OZSS, to OZSS wydaje wyrok. Poziom merytoryczny sędziów rodzinnych, najdelikatniej mówiąc, pozostawia wiele do życzenia. Biegli specjaliści, zatrudnieni na etatach w sądach okręgowych, czyli są zależni od sędziów, wydają opinię (a tak naprawdę wyroki), które później sędziowie tylko zatwierdzają. Dalej, w praktyce wygląda to tak, że wystarczy, że matka przyjdzie na salę sądową i wypowie magiczne słowo „konflikt”. Gdy sędzia usłyszy słowo „konflikt”, dziecko od razu jest pozbawione prawa do wychowywania przez oboje rodziców. Ponad 90% sędziów w Polsce posługuje się argumentem konfliktu, żeby nie orzekać opieki naprzemiennej i pozabawiają w ten sposób dzieci prawa do wychowywania przez oboje rodziców. W większości przypadków matki wręcz instruowane są przez swoich pełnomocników, którzy zajmując się sprawami rodzinnymi doskonale wiedzą, jak to odbywa się w sądach i w jaki sposób sędziowie procedują. Matki mają wręcz przykazywane, że mają mówić słowo „konflikt” i wtedy dziecko jest pozbawiane ojca, ojciec jest sprowadzany do roli bankomatu. Gdy zapłaci alimenty to może zobaczy się z dziec-

kiem. Częstym argumentem stosowanym przez matki jest: nie zapłacił alimentów to nie zobaczy się z dzieckiem.

Bardzo słusznie pani poseł zauważyła, że to co pan minister powiedział jest wzajemnie się wykluczające. Oczywistym jest, że ojciec (nie oszukujmy się – chodzi o ojców), który występuje o kontakty i zasądzana jest kara za utrudnianie (grzywna), absurdem byłoby, gdyby nie chciał zająć się dzieckiem.

Chcę zwrócić uwagę na praktykę w polskim sądownictwie rodzinnym i w ministerstwie. Ministerstwo i sędziowie nie mają problemu z tym, żeby wsadzać ojców do więzienia, gdy zalegają z alimentami, bo pogorszyła się ich sytuacja materialna. Wsadza się do więzienia ojca, który np. zalega z pięciomiesięcznymi alimentami. Są różne sytuacje. Może pogorszyć się sytuacja majątkowa ojca. Alimenty w sądach rodzinnych bardzo często zasądzane są z sufitu ze względu na tzw. możliwości zarobkowe. Zdarzają się różne sytuacje losowe i co wtedy z dziećmi? Kto się przejmuje dziećmi, gdy np. dziecko ma ustalony każdy weekend z ojcem a wsadzają go do więzienia?

Już nie mówię o stygmatyzowaniu dziecka, które będzie wytykane w społeczeństwie, bo jego ojciec siedział w więzieniu, tylko dlatego, że nie miał pieniędzy na alimenty.

Mógłbym jeszcze długo opowiadać o tych sprawach, ale pozostawię możliwość zabrania głosu innym uczestnikom dyskusji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Bardzo proszę, pan się zgłaszał.

Prawnik Wojciech Pruński:

Szanowna Komisjo, chciałbym się odnieść do odpowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości na dezyderat, które powołało się na swoją reformę prawa.

Pragnę zwrócić uwagę, że projekt z druku nr 3254 spadł ostatnio z porządku obrad i nie wiadomo, kiedy będzie procedowany. Jednocześnie w Senacie procedowany jest inny projekt, który został przyjęty przez wszystkie ugrupowania polityczne ponad podziałami. Wszyscy zagłosowali za projektem, przy pięciu głosach wstrzymujących się – i to jest ważne. Jest to inicjatywa oddolna, w której my również braliśmy udział.

Projekt ministerialny nie ma nic wspólnego z dobrem dziecka, projekt jest krokiem wstecz w postępowaniach i pozbawianiem dziecka prawa do kontaktu z drugim rodzicem – to jest wręcz zamach na prawa dziecka.

Pani poseł pytała o statystyki… może wytłumaczę, dlaczego są rozbieżności. Ministerstwo podaje liczbę uwzględnionych wniosków o ukaranie, nie podaje liczby wniosków, które wpłynęły. Po drugie, nie podaje statystyk z komisariatów dotyczących liczby zgłoszeń o utrudnianie kontaktów. To jest ważne… ważna jest liczba zgłoszeń a nie, ile ich przybyło.

Funkcjonariusze nie zawsze przyjeżdżają na utrudnianie kontaktów, tu mielibyśmy prawdziwe dane dotyczące.

Proszę sobie wyobrazić, że pytałem komisariaty o utrudnianie kontaktów. Nie wiadomo czemu, co najmniej 90% komisariatów na terenie Polski odmawiało udzielenia odpowiedzi na ten temat (być może statystyki są bardzo kompromitujące i dlatego nie udzielono mi odpowiedzi?) Ostatnio tylko, z jednego komisariatu otrzymałem informację o stu zgłoszeniach o utrudnianiu kontaktów… proszę sobie wyobrazić liczbę komisariatów w Polsce, skalę zgłoszeń i liczbę dzieci.

Minister manipuluje danymi, być może niecelowo i z niewiedzy, dlatego staram się to wytłumaczyć. Zatem, w statystykach z komisariatów mielibyśmy realną liczbę spraw o utrudnianie kontaktów.

Słyszałem już różne dane, np. że spraw jest mało. Na konferencji w Gdańsku był przedstawiciel ministerstwa i stwierdzono, że mało jest takich spraw a jeden z sędziów powiedział, że chyba czternaście rocznie… to oznaczałoby, że te wszystkie sprawy są na moim biurku, bo akurat tyle postępowań w tej chwili prowadzę, czyli czternaście

spraw, w których utrudniony jest kontakt z dzieckiem i co najmniej od trzech lat nie jest wydawane… na kontakty.

Ustawodawca może zmienić przepisy., chciałbym prosić szanowną Komisję, żeby zastanowiła się nad przepisem, o który wnieśli autorzy petycji, ale nie w sposób, o który wnieśli. Autorzy petycji wnieśli o to, żeby zmienić to na grzywnę, tak naprawdę jest potrzeba przyśpieszenia procedury. Minister mówi o przyspieszeniu procedury, ale chce ją spowolnić. Zwracam uwagę, że art. 598^{16} K.p.c. mówiący o ukaraniu za utrudnianie kontaktów w sejmowym druku nie został zmieniony. Pan minister chce przyspieszyć, ale nie zmienia procedury cywilnej ukarania, wręcz przeciwnie – jeszcze uzależnia Kodeks karny od postępowania cywilnego. Czyli dopiero, gdy zakończy się cała procedura (co pewnie będzie trwało półtora roku) będzie można wnieść o ukaranie karne. I jeszcze, na wszelki wypadek, żeby tej matki na pewno nie ukarano (bo, niestety, to jest 90% – i ojca w jednym przypadku) więzieniem, sugerując iż nie będzie miał kto zająć się dzieckiem. Tymczasem pani poseł Kornelia Wróblewska słusznie zauważyła, że przecież drugi rodzic, który wnosi o ukaranie chce wychowywać to dziecko. To nie jest prawda, że nie chce…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

…mam prośbę, te argumenty już padły – proszę o istotne argumenty i konkluzję.

Prawnik Wojciech Pruński:

Oczywiście.

Chciałbym poprosić szanowną Komisję (to jest taka konkluzja) o zastanowienie się nad zmianą tego przepisu, ale nie w sposób proponowany przez autorów petycji, tylko skrócić możliwość zagrożenia do zagrożenia i ukarania, żeby w art. 598^{16} była możliwość zagrożenia za utrudnianie kontaktu i od razu ukarania (o ile wcześniej było postanowienie o kontaktach), żeby prawo nie działało wstecz. Takie rozwiązanie realnie przyspieszyłoby procedurę.

Odnosząc się do autorów petycji, którzy stwierdzili, że tyle muszą płacić i zarabiają na tym jakieś grupy ludzi, chcę powiedzieć, że akurat to mija się z prawdą. Pan minister słusznie zauważył, że w Polsce jest niezwykle mało postanowień o ukaraniu (bodajże około tysiąca rocznie), z jednego Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu i całej apelacji otrzymałem dane, z których wynika, że było sto postanowień o ukaraniu.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Komisja rozpatruje petycję w zakresie, w jakim zawiera postulaty, nie możemy sobie dywagować i proponować innych rozwiązań niż te, które wynikają z petycji.

Prawnik Wojciech Pruński:

Pragnę tylko zwrócić uwagę, że ministerialny projekt, zgodnie z odpowiedzią na dezyderat, nie zawiera zmian w tym zakresie. Zmiana na grzywnę jest żądaniem całkowicie niezasadnym, bowiem te przepisy z jakiś przyczyn zostały zmienione i wiele osób nad tym się zastanawiało. Jeżeli zmieniać to w innym kierunku, tj. żeby przyspieszyć procedurę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan przewodniczący Smirnow.

Poseł Andrzej Smirnow (PiS):

Ton dyskusji, którą prowadzimy jest bez sensu. Trzeba sobie uświadomić, że dziecko jest krzywdzone przez rodziców, a ściślej biorąc – przez konflikt rodziców. Zadaniem zarówno ministerstwa, jak i sądu, jest poszukiwanie takich sposobów, które złagodzą szkodę, którą rodzice wyrządzają dziecku przez swój konflikt.

Oczywiście niektóre pytania są zasadne (choćby pytanie pana przewodniczącego o mediacje), natomiast nie jesteśmy komisją, która może rozstrzygać w tych sprawach. Rozpatrujemy jedynie petycję w zakresie, w jakim jest to możliwe, tzn. zwracamy się do ministerstwa i to tylko wyłącznie w zakresie objętym petycją.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę – pana stanowisko w tej sprawie?

Sekretarz stanu w MS Michał Wójcik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, skrócę swoją wypowiedź, bo widzę, że zaczynamy debatować nad całym Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym i wszystkich problemach, które się pojawiają przy tym. Proponowałbym, żeby np. odbyć taką dyskusję w ramach Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka… nie widzę problemu.

My poruszamy się w zakresie, o który szanowna Komisja nas pytała i na to odpowiadam. Pani poseł prosi o liczbę osób, które wzięły udział w szkoleniach… wymaga to pogłębionej analizy – nie wiem, ile osób wzięło udział w studiach podyplomowych. Oczywiście, możemy to sprawdzić, nie ma problemu.

Szkoleń powinno być jeszcze więcej. Pani poseł pyta, czy sędziowie powinni się szkolić… no, pewnie – wynika to z przepisu ustawy o ustroju sądów powszechnych (jest konkretny przepis, który mówi, że sędzia musi podnosić swoje kwalifikacje, szkolić się itd.) Czy można to usankcjonować? Teoretycznie nie. Jaka sankcja może być za to? Tylko taka, że w czasie ewentualnej wizytacji zostanie zwrócona uwaga, że sędzia nie podnosi swoich kwalifikacji, w tym zakresie jest konkretny przepis.

Pan przewodniczący pytał o mediację… to jest bardzo zasadne pytanie i wielkie zadanie dla nas jako władzy ustawodawczej i wykonawczej, żeby coś z tym problemem zrobić, bo mediacje nie są wykorzystywane, tak jak być powinny.

W projekcie ustawy jest rodzaj mediacji na postępowanie informacyjne, jeżeli w tle mamy osoby małoletnie i ono jest obowiązkowe w sprawach o rozwód. Natomiast generalnie z wielu spraw zeszlibyśmy w sądach, gdyby był wykorzystywany instrument mediacji. Rok temu zorganizowaliśmy spotkanie z udziałem sędziów i ekspertów niemieckich (w Niemczech mediacje są wykorzystywane, dzięki mediacjom sądy mają znacznie mniej spraw do rozpatrywania). Dlaczego w Polsce nie jest wykorzystywany ten instrument? Być może po części wynika to z naszej mentalności… na pewno jest to zadanie dla nas, jak najbardziej zgadzam się ze zdaniem pana przewodniczącego.

Kolejna kwestia dotyczyła art. 209 K.k. Zmieniliśmy przepis… czy ktoś, kto nie płaci od razu powinien iść do więzienia? Przepraszam, a czy lepszym jest przepis, gdzie jest napisane, że uporczywie uchyla się od obowiązku alimentacyjnego na rzecz osoby uprawnionej (nie tylko dziecka)? Czy byłoby dobre, gdyby taki przepis nadal funkcjonował? Przepis, w którym są tak nieostre sformułowania, gdzie ktoś zapłaci jakąś część (nie wiem, stówę w jednym miesiącu a trzy stówy w drugim) potem trafia to do sądu. I co – to jest uporczywe uchylanie się? Czy było to lepsze rozwiązanie?

Przyjęliśmy lepsze rozwiązanie, które przede wszystkim daje lepsze efekty. Osoba musi wywiązać się z obowiązku, bo jak nie, to jak będzie zalegała za trzy pełne okresy, to rzeczywiście, może trafić do więzienia, ale ta osoba musi mieć możliwości, żeby zapłacić i to jest w tym przepisie. Przecież, jeżeli osoba nie ma możliwości zarobkowych to nie podlega odpowiedzialności, to oczywiste. Ten przepis daje określone skutki, których nie chcę teraz szerzej omawiać.

Grzywna czy kara pieniężna? Czym innym jest grzywna a czym innym kara pieniężna, pamiętajmy o tym. Odnosiłem się do sytuacji, która była do 2011 r. i o której mówił SN… SN powiedział: *nie, ta grzywna to nie jest dobry pomysł, stosowanie przepisów o egzekucji świadczeń niepieniężnych nie jest dobre i powinno być coś innego*. I ustawodawca zmienił przepisy. W 2011 r. wprowadził konkretne regulacje, o których dzisiaj rozmawiamy. Może nie są to idealne regulacje, ale jest to lepsze niż to co było.

Jeżeli chodzi o liczbę spraw podałem konkrety za lata 2010 i 2018 – za 2010 r. przed nowelizacją a za 2018 r. – według stanu obecnego. Uważam, że zrobiłem to uczciwie i rzetelnie. Poprosiłem panią sędzię o wyciągnięcie wszystkich danych. Wczoraj wyciągaliśmy te wszystkie informacje, tak żeby państwu uczciwie je dzisiaj przedstawić, nie manipuluję żadną informacją.

Panie przewodniczący, poproszę panią sędzię, żeby odpowiedziała w pozostałym zakresie a ja, jeżeli będę mógł, muszę biec na inne spotkanie – czy jest to możliwe?

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Panie ministrze, pan sam zdecyduje…w tej chwili idziemy już zdecydowanie poza ramy petycji.

Rozumiem, że pani sędzia chciałaby uzupełnić, tak?

Główny specjalista w Departamencie Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości, sędzia Aneta Matosek-Kozdój:

Tak, z przyjemnością.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Proszę bardzo.

Główny specjalista w Departamencie Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości, sędzia Aneta Matosek-Kozdój:

Pani poseł i jeden z prelegentów podnosili kwestię danych statystycznych. W 2018 r. do sądów wpłynęło 4417 spraw o wykonywanie kontaktów z małoletnim, z czego 353 uwzględniono w części lub w całości, 538 oddalono, wniosek został oddalony w 599 sprawach a 1372 sprawy zostały zwrócone – prawdopodobnie z powodu braków formalnych. Na pytanie, co się dzieje ze sprawami i gdzie one są, odpowiadają powyższe liczby, które obrazują, co dzieje się z wnioskami pierwotnie wpływającymi do sądu, tylko nieliczna część tych wniosków zostaje uwzględniona.

W 2018 r. orzeczeń, w których zagrożono osobie, pod której pieczą dziecko pozostaje, nakazaniem zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej było 631, a orzeczeń, w których nakazano osobom zapłatę oznaczonej sumy pieniężnej było 215.

Odnośnie do problemu zamiany grzywny na areszt – pozwolę sobie nie zgodzić się z przedmówcami, którzy przyjęli zasadę, iż ojciec, który wnosi o ustalenie kontaktów z dzieckiem na pewno chce przyjąć opiekę nad dzieckiem. Kontakty mogą być w różnym zakresie. Mogą być kilka razy w tygodniu, weekendowe, raz na tydzień, raz w miesiącu itd. Jeżeli matka, która sprawuje bieżącą pieczę nad dzieckiem i opiekuje się dzieckiem na co dzień, trafia do aresztu to nie ma żadnej pewności, że ojciec, który ma kontakty np. raz na tydzień lub raz na dwa tygodnie, ma nową rodzinę i dzieci, chce przyjąć dziecko na wychowanie, na stałe – nie ma takiej pewności. Nie prowadzimy danych statystycznych w tym zakresie, ale podawanie jako zasady, że ojciec, który ma ustalone kontakty chce przejąć opiekę nad dzieckiem nie jest prawdziwe.

Kolejna kwestia dotyczyła wysokości sumy pieniężnej nakładanej na rodzica, który utrudnia lub uniemożliwia kontakty. Sąd wyznacza sumę uwzględniając stan majątkowy osoby, która kontakty utrudnia. Zatem, w zależności od posiadanego majątku i uzyskiwanych zarobków, suma pieniędzy będzie większa lub mniejsza. Ministerstwo nie prowadzi statystyk i nie ściąga danych na temat wysokości orzekanych kwot pieniężnych, bo jest to kwestia uznaniowa sądu rozpoznającego konkretną sprawę.

Brane są także pod uwagę inne okoliczności, jak choćby uporczywość utrudniania kontaktów lub przypadkowość utrudniania kontaktu. Trzeba mieć pogląd na całą sprawę i mieć pełen materiał dowodowy, aby ustalić właściwą kwotę. Na pewno nie jest to kwota stała i standardowa, stosowana we wszystkich sprawach, kwota jest dostosowana do okoliczności konkretnej sprawy.

Jeżeli chodzi o dyskryminowanie dzieci pochodzących ze związków partnerskich w noweli przygotowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości, chciałabym zwrócić uwagę, że wykracza poza temat dezyderatu. Pozwolę sobie wskazać, że kodeks rodzinny i opiekuńczy nie rozróżnia dzieci pochodzących ze związku małżeńskiego i dzieci pochodzących ze związków nieformalnych. Jeżeli dziecko pochodzi ze związku małżeńskiego i to małżeństwo nie przetrwało, a rodzice chcą się rozwieść to, niestety, ale dzieci takich rodziców uwikłane są w sprawę rozwodową. W sprawie rozwodowej muszą być rozstrzygnięte wszystkie kwestie dotyczące dzieci, czyli władza rodzicielska, alimenty, kontakty, miejsce zamieszkania.

Jeżeli rodzice nie zawierali związku małżeńskiego to trudno powiedzieć, że dyskryminujemy je przez to, że w rozwodzie nie są ustalane ich prawa.

Dziękuję bardzo.

Jeżeli będą jeszcze jakieś pytania, z przyjemnością odpowiem.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Nie kontynuujemy polemiki, nie… pani poseł, konkluzja i rekomendacja.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Panie przewodniczący, chciałabym podziękować pani sędzi, bo wiele informacji, które pani podała, nie było zawartych w materiale…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Pani poseł, możemy poprosić państwa o uzupełnienie.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Mówię o tym dlatego, bo chciałabym poprosić o uzupełnienie odpowiedzi na dezyderat zarówno o dane, które pani sędzia przedstawiła, jak również o odpowiedzi na pytania, które dzisiaj zadałam do dezyderatu i do odpowiedzi na dezyderat.

Bardzo proszę o wystąpienie z wnioskiem o uzupełnienie odpowiedzi na dezyderat.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dołączę do tego temat mediacji.

Uważam, że jest to ciągle niewykorzystany środek. Pan minister mówił o doświadczeniach innych krajów, w których widzimy, że mediacja dobrze służy i pomaga rozwiązywać tego typu sprawy. Powinniśmy położyć większy nacisk na ten instrument, ale oczywiście wymaga to więcej pieniędzy, bo trzeba zatrudnić profesjonalnych mediatorów, przygotowanych do tego typu postępowań.

Podzielam wniosek pani poseł o uzupełnienie odpowiedzi na dezyderat o kwestie, które zostały dzisiaj wywołane na Komisji. Czy wobec wniosku o uzupełnienie odpowiedzi na dezyderat są uwagi?

Nie słyszę, a zatem uznaję, iż Komisja podjęła taką decyzję.

Dziękuję panu ministrowi, pani sędzi.

Przechodzimy do kolejnego punktu, bardzo proszę panią poseł Kornelię Wróblewską o przedstawienie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach – bardzo proszę.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na wstępie pozwolę sobie tylko zaznaczyć, że dwie kolejne petycje (łącznie z tą), czyli w sumie trzy, mają podobny charakter a mianowicie, wprowadzają zmiany porządkujące. Na poprzednich posiedzeniach Komisji mieliśmy już petycje porządkujące, które były rozstrzygane wspólnie, dlatego na początku pozwoliłam sobie to zaznaczyć.

Petycja, o której pan przewodniczący wspomniał zawiera wnioski dotyczące nowelizacji ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach w zakresie art. 211 ust. 3 pkt 2 i 3 oraz ustawy z dnia 14 lipca 2006 r. o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin w zakresie art. 3 ust. 3, art. 37 ust. 2 pkt 2 oraz art. 66 ust. 4.

Wnoszący petycję argumentuje, że ustawy wskazane w petycji nie uwzględniają wejścia w życie nowych ustaw, a skutkiem przyjęcia zmian będzie poprawa przejrzystości prawa.

Pozwolę sobie pokrótce wskazać ustawy, o które chodzi.

Po pierwsze, ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, która utraciła moc z dniem 1 października 2018 r. na podstawie art. 169 pkt 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Do tej ustawy zostało zawarte odesłanie w ustawie o cudzoziemcach. Jest to jeden z powodów prośby o zmianę przepisu.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Pani poseł, proponuję generalne przedstawienie postulatów zmian, ponieważ nie ma kontrowersji. Stanowiska pani, BAS i naszego stałego doradcy są zbieżne, więc proponuję wywołanie tematów, natomiast materiały są ogólnie dostępne na stronie sejmowej, więc każdy może się z nimi zapoznać i przeanalizować.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Szczegółowo to opisano w opinii BAS. Petycja jest zasadna w każdym z czterech przedstawionych punktów. Zmiany mają charakter porządkujący i odnoszą się do ustaw, które utraciły swoją moc w związku z wejściem w życie innych ustaw.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Zatem jest rekomendacja, żeby poprzeć proponowane zmiany.

Proponuję podobne postępowanie, jak w przypadku poprzednich petycji o tym charakterze, a zatem – wystąpienie z dezyderatem do Prezesa Rady Ministrów o uwzględnienie postulowanych w petycji zmian w projektach rządowych. Czy wobec takiej rekomendacji są uwagi?

Nie słyszę, zatem uznaję, iż Komisja podjęła taką decyzję.

Przechodzimy do kolejnej petycji – proszę pani poseł Kornelię Wróblewską o przedstawienie petycji, która dotyczy aktualizacji odesłań zawartych w niektórych ustawach.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, petycja ma również charakter porządkujący. Mamy ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Następna to ustawa o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów i trzecia ustawa – o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

W tym przypadku mamy dokładnie taką samą sytuację – mamy odesłania do ustaw, które utraciły swoją moc.

W związku z tym zgłaszam podobną rekomendację, jak w przypadku pierwszej petycji.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Zatem, podobnie jak przy poprzedniej petycji, jest rekomendacja, aby wystąpić z dezyderatem do Prezesa Rady Ministrów o rozważenie uwzględnienia postulatów zawartych w tej petycji w pracach nad rządowymi projektami ustaw. Czy do takiej rekomendacji są uwagi?

Nie słyszę. Uznaję, iż Komisja podjęła taką decyzję.

Proszę o przedstawienie kolejnej petycji w sprawie zmiany ustawy z 21 czerwca 2002 r. o materiałach wybuchowych.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Bardzo dziękuję panie przewodniczący.

Jest to trzecia petycja o tym samym charakterze. Petycja dotyczy zmiany art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego. Tutaj także mamy odwołanie do ustawy nieistniejącej. Tak jak w poprzednich petycjach, proponowane zmiany są zasadne, powodują zwiększenie spójności i jasności obowiązujących przepisów.

W związku z tym postuluję wystąpienie do Prezesa Rady Ministrów z zapytaniem, czy nie toczą się jakieś prace legislacyjne dotyczące tych ustaw, w których żądanie petycji mogłoby zostać uwzględnione.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Zatem, podobnie jak w dwóch poprzednich petycjach, jest rekomendacja, aby wystąpić z dezyderatem do Prezesa Rady Ministrów o rozważenie uwzględnienia postulatu

zawartego w tej petycji w pracach nad rządowymi projektami ustaw…. przepraszam, że wcześniej nie zauważyłem, ale pani prosiła o głos – bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Renata Szczęch:

Przysłuchując się postulatom petycji odnoszę wrażenie, że tzw. szczotka legislacyjna, która powinna być przeprowadzona w Biurze Legislacyjnym Sejmu nie została prawidłowo wykonana.

Pani poseł, chcę zwrócić uwagę, że w przywołaniu Dziennika Ustaw – ustawy o wjeździe na teren RP przywołała pani starą nowelizację (stary tekst jednolity), więc bardzo proszę o wnikliwe sprawdzenie proponowanych nowelizacji.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Pani minister, nie wdając się w polemikę nad procesem legislacyjnym, uważam, że nasza rekomendacja jest jasna – występujemy do Prezesa Rady Ministrów, żeby kancelaria premiera lub podległe premierowi resorty oceniły, na ile w pracach prowadzonych w rządzie te sprawy będą regulowane, a jeżeli – nie, to wówczas będziemy rozważać wystąpienie Komisji z inicjatywą.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Smirnow.

Poseł Andrzej Smirnow (PiS):

Proponuję, żeby wszystkie petycje objąć jednym dezyderatem i jednocześnie poprosić o opinię.

Moim zdaniem (mówiłem o tym poprzednio), że – albo w rządzie, albo w Sejmie – powinna powstać jakaś komórka, która będzie przeglądała ustawy i oczywiste sprawy będzie poprawiała w jednym dokumencie legislacyjnym.

Tego typu petycji mieliśmy i będziemy mieli jeszcze bardzo dużo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Myślę, że jest to ciągle postulat, do którego wielu tęskni. Przekonamy się, na ile w praktyce będzie to działać.

Podzielam rekomendację pana przewodniczącego Smirnowa, żeby połączyć trzy petycje w jeden dezyderat do Prezesa Rady Ministrów z prośbą o rozważenie uwzględnienia postulatów zawartych w przedstawionych petycjach w pracach nad projektami rządowymi. Czy ktoś z państwa ma uwagi do rekomendacji połączenia petycji?

Nie słyszę. Uznaję, iż Komisja podjęła taką decyzję.

Proszę panią poseł Kornelię Wróblewską o przedstawienie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy w zakresie dostępności w lokalach wyborczych nakładek na kartę do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille'a.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Bardzo dziękuję panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, petycję przygotowało stowarzyszenie Polski Instytut Praw Głuchych – mówię o tym, ponieważ zostałam o to poproszona.

Instytut Praw Głuchych zwraca uwagę na konieczność nałożenia odpowiedzialności na Państwową Komisję Wyborczą za dostarczenie nakładek brajlowskich do wszystkich obwodów głosowania.

Jak zauważają autorzy petycji, występują liczne przypadki niedociągnięć, gdyż nakładki brajlowskie nie trafiają do wszystkich osób deklarujących chęć głosowania w wyborach, przez co takie osoby czują się dyskryminowane i wykluczone społecznie. Jest to sprzeczne z Konstytucją RP i Konwencją Praw Osób Niepełnosprawnych.

Ponadto obecne przepisy ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy nie określają organu odpowiedzialnego za dostarczenie nakładek do obwodów głosowania. Niespójność i brak doprecyzowania ww. przepisów powoduje, że osoby niewidome i niedowidzące nie otrzymują nakładek brajlowskich do głosowania w wyborach, gdyż nie są one dostarczane do wszystkich lokali wyborczych.

Autorzy petycji wskazują na istotny i ciekawy przykład związany z wyborami samorządowymi, które miały miejsce w 2018 r. Wtedy wyprodukowano 21 515 nakładek brajlowskich na karty do głosowania, przy czym z danych GUS wynika, że w Polsce żyje

ponad 1800 tys. osób z dysfunkcją wzroku. Liczbę niewidomych szacuje się na około 100 tysięcy.

Biorąc pod uwagę opinię BAS, chciałabym zauważyć, że Kodeks wyborczy zawiera szereg przepisów umożliwiających bądź ułatwiających osobom z niepełnosprawnościami udział w wyborach.

Przewidziana w art. 40a możliwość oddania głosu przy użyciu nakładek na karty do głosowania, sporządzonych w alfabecie Braille'a, wynika z ustawy z dnia 27 maja 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy. Kodeks nie przewiduje przy tym wymogów technicznych tego rodzaju nakładek, ani nie określa szczegółowo trybu ich przygotowania i dostarczenia do lokali wyborczych.

Zatem wyborca niepełnosprawny z dysfunkcją wzroku ma prawo do głosowania przy użyciu nakładek na karty do głosowania, nie jest zaś zobowiązany do posługiwania się tego rodzaju nakładkami lub ich posiadania. Oznacza to, że wyborca niepełnosprawny nie musi w żaden sposób przed dniem wyborów zgłaszać zamiaru korzystania z nich.

Niestety, wygląda to tak, że – jeżeli osoba niewidoma przyjdzie, żeby zagłosować do danego obwodu i nie będzie tam przygotowanej nakładki do głosowania – musi zgłosić takie zapotrzebowanie i musi czekać, aż z gminy (urzędu) nakładka zostanie przywieziona. Oczywiście, to powoduje dużą stratę czasu, konieczność wydelegowania osób, które zaangażowane są w prace komisji oraz prawdopodobnie dodatkowy stres dla osoby niepełnosprawnej. Zazwyczaj taka osoba nie przychodzi sama, tylko z osobą asystującą, w związku z tym tworzy to pewne trudności.

Ekspert BAS wskazuje, że nie jest prawdą, iż przepisy Kodeksu wyborczego nie określają organu odpowiedzialnego za dostarczenie nakładek do obwodów głosowania. Organem sprawującym nadzór nad przestrzeganiem prawa wyborczego jest Państwowa Komisja Wyborcza. W związku z tym należy uznać, iż ustawodawca przyjął, że organem odpowiedzialnym za dostarczenie nakładek do lokali wyborczych jest PKW, która w formie wytycznych określa procedurę uzyskania nakładek w lokalu wyborczym oraz zapewnia realną możliwość skorzystania przez wyborcę niepełnosprawnego z nakładek na karty do głosowania.

Wydaje mi się, ale chyba nie mamy takich możliwości, że należy zwrócić się z zapytaniem do PKW, jak to w praktyce wygląda. Zapewnienie nakładek w każdej komisji wyborczej to niewątpliwe ogromne koszty. Być może możliwe byłoby wcześniejsze zgłaszanie zapotrzebowania na nakładki, że w danym okręgu są takie osoby, które chciałyby oddać głos i potrzebne są nakładki. Wydaje mi się, że takie rozwiązania kiedyś funkcjonowały. W tej chwili zostało to zmienione nowelizacją Kodeksu wyborczego.

Pojawiają się pewne problemy. Po pierwsze – natury finansowej, a po drugie, że nie każda osoba z dysfunkcją wzroku, która będzie chciała wziąć udział w wyborach będzie miała taką możliwość w komisji, do której się uda.

Przypomnę tylko, że mamy rok wyborczy. Przed nami dwa wielkie głosowania – do Parlamentu Europejskiego a następnie wybory parlamentarne w Polsce. Byłoby dobrze, gdybyśmy przynajmniej uzyskali informacje, jak planowane jest dostosowanie lokali wyborczych na wybory, tak aby osoby z dysfunkcjami mogły wziąć faktyczny udział w tych wyborach.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Obecny jest przedstawiciel Krajowego Biura Wyborczego, bardzo proszę o stanowisko w tej sprawie.

Główny specjalista w Zespole Prawnym Krajowego Biura Wyborczego Janusz Płochocki:

Dzień dobry.

Mogę powiedzieć parę słów na ten temat, reprezentuję także PKW w pewnym zakresie – najlepiej byłoby, gdyby w każdym lokalu była nakładka do głosowania.

Mieliśmy przykład wyborów samorządowych. Wybory samorządowe są dosyć specyficzne. Liczba kart do głosowania i liczba różnego rodzaju nakładek na karty były dosyć

znaczne. Gdybyśmy chcieli zapewnić nakładki na każdą kartę do głosowania i w każdym lokalu, to koszty szacowaliśmy na ok. 15 mln zł.

W nadchodzących wyborach można przewidzieć pewne rzeczy. Jest już uchwała PKW w sprawie wzorów kart do głosowania oraz nakładek na karty do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille'a. Będą cztery rodzaje nakładek, bo będą cztery wzory kart do głosowania. Zatem wymieniona wcześniej kwota uległaby zmianie, przy założeniu, że nakładki będą wszędzie. Oczywiście, trudno jest to precyzyjnie wyliczyć, ale mogą być to koszty ok. 5 mln zł… nie wiem.

Fakt, że w wyborach samorządowych nakładka była tylko w gminie na pewno utrudniało tym osobom, które przychodziły i chciały głosować z użyciem nakładki. Musieli czekać na dostarczenie nakładki. Był to pewien dyskomfort, ale nie można mówić, że nakładka była niedostępna. Sprawdziliśmy, ile nakładek zostało wykorzystanych. Z naszych danych wynika, że była to liczba 199, więc też trzeba mieć to na uwadze.

Obecnie PKW stoi na stanowisku, że w tegorocznych wyborach będzie podobnie.

Tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Proszę przedstawicieli zainteresowanej organizacji o przedstawienie stanowiska.

Wiceprezes zarządu Fundacji Zobaczyć Morze Jarosław Gniatkowski:

Należę do tych osób, które zabiegały o wprowadzenie do systemu prawnego możliwości tajnego głosowania przez osoby niewidome, czyli byłem od samego początku wprowadzania przepisów.

Jeśli mogę jedno słowo, czym jest nakładka brajlowska przy głosowaniu – to jest instrument (to narzędzie) o tym samym statusie, który posiada długopis, w który wyposażony jest lokal wyborczy; o tym samym statusie, który posiada stół, przy którym można zagłosować, krzesło oraz kabina, gdzie można zagłosować tajnie. To jest nic więcej, ani mniej. Natomiast to narzędzie pozwala wyeliminować problem osoby niewidomej we wstawieniu krzyżyka w odpowiednie miejsce – bez wzroku nie da się tego samodzielnie zrobić, z przyrządem w postaci nakładki, tak.

Rzecz jest w tym, że gdy w 2011 r. powstawała nowelizacja wprowadzono nakładki, ale przy następnych zmianach, przy których byłem i miałem możliwość śledzić, nikt (nawet ja) nie wpadł na to, że nakładka brajlowska może się nie znajdować w lokalu, że była elementem, o który trzeba specjalnie zabiegać. Oczywiście, na początku było tak, że osoby potrzebujące skorzystać z nakładki musiały to zgłaszać. Logistycznie było to niedopracowane. Moment, w którym trzeba było zgłosić zapotrzebowanie i moment, w którym trzeba było je zamówić, wyprodukować i dostarczyć rozmijały się. Dużo wcześniej trzeba było wyprodukować i mieć nakładki a dopiero później osoby niewidome zgłaszały, że chcą. Efekt był taki, że i tak trzeba było wyprodukować tyle nakładek, ile trzeba było.

Mam przy sobie taką nakładkę w dobrym i gorszym wykonaniu z ostatnich wyborów. Szacunki, które przed chwilą przedstawił przedstawiciel PKW są dosyć zastanawiające. W 2014 r. wybory samorządowe wymagały użycia 77 tys. nakładek, to kosztowało prawie 440 tys. zł. Nie wiem, w jaki sposób PKW w ubiegłym roku oszacowała, że na takie same wybory nakładki będą kosztowały trzydzieści razy więcej?...

Jest to dla mnie zaskoczeniem, gdyż trudno mi uwierzyć, żeby kartka formatu A-4 z plastiku, z wyciętymi prostokątami mogła kosztować 180 zł? W 2014 r. kosztowała prawie 6 zł, a środowisko osób niewidomych i tak uważa, że było to zbyt drogo.

System, który zaproponowała PKW w zeszłym roku jest nie do przyjęcia dla osób niewidomych. Nie oczekujemy, że którykolwiek wyborca, który przyjdzie do lokalu i będzie chciał zagłosować tajnie zgłosi komisji, iż chce zagłosować tajnie i poprosi o przyniesienie kabiny. Ta kabina nie będzie przywożona z gminy, ona jest na miejscu. Tak samo nikt nie prosi o to, aby przywieziono mu długopis, ponieważ nie wziął swojego z domu.

Przy zeszłorocznym rozwiązaniu, gdy przyszedł czas głosowania, osoba niewidoma została zmuszona do tego, żeby zapotrzebować i poprosić komisję, aby wezwała z gminy przywiezienie nakładek.

Oczywiście, PKW zadbała o to, żeby osoba niewidoma miała pewien komfort, czyli zapewnione miejsce do siedzenia. Zdaje się jednak, że PKW nie zauważyła socjologicznego zjawiska, iż w momencie, gdy sadzamy gdzieś obok osobę niewidomą z białą laską lub z przewodnikiem, w środowisku, w którym niby mieszka, ale znajdują się tam inne osoby, jest ona w jakiś sposób napiętnowana. Nie można piętnować, czyli wyróżniać osoby z niepełnosprawnością i wystawiać ją na widok publiczny.

Musimy wiedzieć także, że osoby niewidome to nie indywidualiści, którzy żyją samodzielnie, często mają rodziny. Osobiście mam rodzinę i nie wyobrażam sobie, żebym poszedł z moją rodziną do wyborów, uczestniczył w największym dziele demokracji, w jakim mógłbym brać udział i zmuszał całą rodzinę do tego, żeby czekała na to aż zostaną dostarczone nakładki, żebym mógł tajnie (zaznaczam) zagłosować. Rodzina mnie zakrzyczy i powie: *weź, odpuść to, ja ci zakreślę* (jest taka możliwość zgodnie z art. 53_.

Nie dziwi mnie, a nawet zaskakuje tak wysoki wynik, że aż prawie 200 osób w zeszłym roku, mimo trudności i wcześniejszych informacji, że dostęp do nakładek będzie utrudniony, postanowiło zaryzykować i na to się zdecydować.

Uważam za wielce niestosowne, a nawet dotykające w pewnym sensie godności wyborcy z dysfunkcją wzroku, jeżeli wyróżnia się go w sposób nieuzasadniony od innych wyborców.

Pragnę także zauważyć, że popadamy w pewne niezrozumienie, czym naprawdę jest nakładka brajlowska. Ona nie jest tylko dla osób niewidomych. Kodeks wyborczy określa kim jest wyborca niepełnosprawny. Jest to osoba, która posiada niepełnosprawność. Zatem nie ma żadnego wymogu, że do lokalu wyborczego muszę iść z orzeczeniem i powiedzieć, że jestem niewidomy i proszę o nakładkę. Każda osoba, która w danej chwili czuje, że ma jakąś dysfunkcję wzrokową, czyli np. ma kłopoty z akomodacją i używa okularów do czytania, których akurat zapomniała, może poprosić komisję wyborczą o nakładkę i za pomocą tej nakładki każdy, nawet niespecjalnie inteligentny człowiek, jest w stanie sobie zagłosować bez użycia wzroku. W związku z tym wcześniejsze zapotrzebowanie nakładek jest trochę bezsensowne, a nawet bardzo bezsensowne, bo trudno przewidzieć, że zapomni się okularów.

Wyróżnianie osób niepełnosprawnych, osób niewidomych i stawianie ich na widok publiczny oraz zmuszanie do tego, żeby inni ich obserwowali, a jednocześnie te osoby były obserwowanie, czy przypadkiem nie wrzucą nakładek do urny, uważam za niegodne w podejściu do osób niewidomych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, zanim przedstawiciel Krajowego Biura Wyborczego zabierze głos, może pan?

Prezes zarządu Fundacji Zobaczyć Morze Robert Krzemiński:

Zgłaszałem kolegę, dlatego nastąpiło nieporozumienie.

Bardzo proszę, oddaję panu głos.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Proszę bardzo, niech zatem głos zabierze pan z KBW.

Główny specjalista w Zespole Prawnym KBW Janusz Płochocki:

Doskonale rozumiem pana wywody, jeżeli chodzi o nakładki. Pan przedstawił nakładkę do głosowania, mówimy o 2014 r., tak? Zwróćmy uwagę na to, jakie karty mieliśmy do głosowania. Karty do głosowania były w formie broszury. Dlatego nie trzeba było aż tak wielu rodzajów nakładek. Na wybory w 2018 r. trzeba było wyprodukować dziesięć rodzajów nakładek, ponieważ były tzw. płachty. Niestety, ale o liczbie nakładek i kosztach rozstrzygają karty do głosowania i to może podrażać całe przedsięwzięcie. Jeżeli jest standardowa nakładka, doskonale rozumiem, że rzeczywiście, koszty byłyby zupełnie inne. W tegorocznych wyborach parlamentarnych przewidujemy 4 rodzaje kart do głosowania.

Zastanawiam się, czy te kwestie powinny powodować zmianę Kodeksu wyborczego. Będą wytyczne PKW. Rozumiem, że jeżeli obowiązek zostanie wprowadzony przez Kodeks, to będzie to obligatoryjne i będzie dotyczyło to wszystkich wyborów. Może na tę sprawę popatrzymy w ten sposób?

Doskonale rozumiem państwa frustracje, dlaczego nie można, po prostu, przyjść i poprosić o kartę do głosowania z nakładką.

To tyle z moje strony.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Bez wątpienia sprawa skomplikowała się z chwilą zmiany kart do głosowania. W poprzednich wyborach karta była o tyle prosta, że była to książeczka i każda strona miała podobny kształt. Wtedy problem był z wydrukowaniem identycznych kart do głosowania. Wówczas przy wprowadzaniu nakładek brajlowskich po raz pierwszy zderzyliśmy się z problemem.

Bardzo proszę, pan prezes.

Wiceprezes zarządu Fundacji Zobaczyć Morze Jarosław Gniatkowski:

Najmocniej przepraszam, że jeszcze raz zabieram głos.

Nie mogę nie odnieść do wypowiedzi mojego poprzednika.

Tym, którzy widzą, pokazuję jak wygląda nakładka na płachtę wyborczą. Przypominam PKW, że jest przepis w Kodeksie wyborczym, który mówi, że kształt nakładek wyborczych oraz kart do głosowania ustala minister wraz z PKW, posługując się pragmatyzmem, czyli – czy można tego użyć. W ręku trzymam nakładkę wyborczą, która była w Warszawie, na tzw. płachtę. To jest narzędzie, którego nie da się użyć.

Zasadą działania nakładek jest to, że kształt nakładki i kształt karty są takie same. Prostokąty będą wycięte w tych samych miejscach, a osoba niewidoma włoży prawidłowo kartę, tak że zrówna krawędzie.

Przy dużej płachcie, tak nierówno wyciętych otworach i technicznie to widać, nierównych i malutkich odległościach pomiędzy prostokątami, które są zresztą wypukłe, czyli zakłócają obraz, użycie tej nakładki jest bardzo wątpliwe. I to jest nakładka z ostatnich wyborów. Ta, którą pokazywałem wcześniej jest także z ostatnich wyborów.

Kształt kart do głosowania, jak ustalaliśmy w 2015 r., w momencie, gdy była propozycja prezydenta RP pana Bronisława Komorowskiego, żeby wycofać art. 40a i zlikwidować nakładki, konkluzja z tamtej komisji przy zmianach prawnych była taka, że nakładki trzeba ustalić pragmatycznie. Wszyscy specjaliści i fachowcy od teflografiki, wydruku itd., jasno się wyrazili, że maksymalna wielkość nakładki brajlowskiej do głosowania może być formatu A-4. Jeżeli ktoś stosuje większą, to nie posługuje się pragmatyką, tylko…no właśnie, nie wiem czym.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Szanowni państwo, to delikatna sprawa, ale mam przekonanie, że cofająca nas w standardach, które budujemy, żeby każdy miał zagwarantowaną swobodę samodzielnego głosowania. Wiemy jak delikatna jest to materia. W moim przekonaniu bardzo trudno przeliczyć to matematycznie. Choćby dotyczyło to bardzo wąskiej grupy to zagwarantowanie pełni praw podmiotowych jest konieczne.

Mam propozycję, abyśmy wystąpili z zapytaniem do Przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, jak odnosi się do postulatów zawartych w tej petycji. Myślę, że sprawa wymaga spokojnego przemyślenia, również ze strony PKW. Pan mówił, że w najbliższych wyborach będzie to sprawa dużo prostsza.

Wydaje się, że mamy prawo liczyć na potwierdzenie ze strony Przewodniczącego PKW, że w wyborach parlamentarnych, prezydenckich, czy w wyborach do PE, to nie powinno budzić kontrowersji, nie powinno stanowić problemu.

Powstaje pytanie: jak rozwiązać ten problem w dłuższej perspektywie, zwłaszcza w wyborach samorządowych, gdzie pojawiają się pytania dotyczące formy kart do głosowania, czy też umieszczenia wszystkich na jednej stronie karty itd.

Zatem jest propozycja wystąpienia do Przewodniczącego PKW z prośbą o stanowisko w sprawie postulatów z dodatkowymi uzupełniającymi wyjaśnieniami i informacjami przedstawionymi na Komisji.

Pani poseł, możemy tak?

Proszę bardzo.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Panie przewodniczący, jak najbardziej… uważam, że powinniśmy to doprecyzować i wyjść, nawet nie tyle naprzeciw potrzebom osób, które są wykluczane, co po prostu stanąć…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

…zapewnić tym osobom…

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

…zapewnić tym osobom pełnię praw obywatelskich i możliwość pełnego udziału we wszystkich wyborach.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Czy do takiej rekomendacji są uwagi?

Nie słyszę. Uznaję, iż Komisja podjęła taką decyzję.

Dziękuję.

Szanowni państwo, ostatni punkt – projekty dezyderatów.

Pierwszy dezyderat jest w sprawie skutecznego egzekwowania przepisów Kodeksu pracy dotyczących udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego. Petycję referował pan poseł Raniewicz, który potwierdza, iż projekt dezyderatu jest zgodny z ustaleniami z Komisji.

Czy do tego projektu są jakieś uwagi?

Nie słyszę, zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat do Głównego Inspektora Pracy w sprawie skutecznego egzekwowania przepisów Kodeksu pracy dotyczących udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego.

Drugi dezyderat jest do Prezesa Rady Ministrów w sprawie podjęcia badań nad zagadnieniem pomocy Polakom przez osoby pochodzenia żydowskiego podczas II wojny światowej, petycję referował pan poseł Jacek Świat.

Jak pan ocenia projekt dezyderatu?

Poseł Jacek Świat (PiS):

W pełni odzwierciedla to, o czym mówiliśmy na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat do Prezesa Rady Ministrów w sprawie podjęcia badań nad zagadnieniem pomocy Polakom przez osoby pochodzenia żydowskiego podczas II wojny światowej.

Przepraszam… przegapiłem kolejny dezyderat – do Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie przestrzegania przepisów Kodeksu pracy dotyczących udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego, petycję referował pan poseł Raniewicz (pan poseł potwierdza treść dezyderatu). Czy są uwagi do projektu dezyderatu?

Nie słyszę. Zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat do Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie przestrzegania przepisów Kodeksu pracy dotyczących udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego.

Czwarty dezyderat jest w sprawie zasadności podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu uwzględnienie obowiązujących przepisów w odniesieniu do dekretu o umarzaniu utraconych dokumentów, dezyderat jest kierowany do Ministra Sprawiedliwości. Petycję referował pan poseł Robert Warwas, pan poseł Warwas potwierdza prawidłowość przygotowania projektu dezyderatu. Czy są uwagi do tego projektu?

Nie słyszę. Zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat do Ministra Sprawiedliwości w sprawie zasadności podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu uwzględnienie obowiązujących przepisów w odniesieniu do dekretu o umarzaniu utraconych dokumentów.

Kolejny dezyderat jest skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie poprawy przejrzystości prawa poprzez uwzględnienie konieczności zmian w brzmieniu niektórych

przepisów prawa w projektach rządowych kierowanych do Sejmu RP, petycję referował pan poseł Robert Warwas. Czy są uwagi do tego projektu?

Nie słyszę. Zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie poprawy przejrzystości prawa poprzez uwzględnienie konieczności zmian w brzmieniu niektórych przepisów prawa w projektach rządowych kierowanych do Sejmu RP.

Ostatni dezyderat – do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie poprawy dostępności polskich produkcji filmowych dla osób z dysfunkcją słuchu i wzroku, petycję referowała pani poseł Wróblewska.

Bardzo proszę o pani stanowisko.

Poseł Kornelia Wróblewska (PO-KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie zgłaszam uwag – uważam, że jest to bardzo dobrze przygotowany dezyderat.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO-KO):

Dziękuję.

Czy są uwagi do projektu dezyderatu?

Nie słyszę. Zatem uznaję, iż Komisja przyjęła dezyderat do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie poprawy dostępności polskich produkcji filmowych dla osób z dysfunkcją słuchu i wzroku.

Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy porządek tego i wszystkich dzisiejszych posiedzeń.

Dziękuję państwu wszystkim za wytrwałość, życzę dobrego popołudnia.

Zamykam posiedzenie Komisji.